

# Myśliński, Jerzy

---

"Czasy przełomu : wspomnienia  
dziennikarza z lat 1944-1946",  
Stanisław Ziemba, Kraków 1975 :  
[recenzja]

---

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 15/2, 261-263

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Ziemia, *Czasy przełomu. Wspomnienia dziennikarza z lat 1944—1946*, słowo wstępne Henryk Rechowicz, Kraków 1975, ss. 368, ilustr.

Trzy lata po śmierci znanego dziennikarza Stanisława Ziembę Wydawnictwo Literackie postanowiło udostępnić stosunkowo szerokiemu gronu czytelników (nakład 15 tys. egz.) jego wspomnienia z lat 1944—1946. Były to lata w działalności i twórczości dziennikarskiej autora wspomnień zapewne najbardziej bujne i ciekawe, przypadające na powstanie warszawskie i koniec okresu hitlerowskiej okupacji oraz budowę od podstaw, choć — jak tego dowodzi treść wspomnień — z uwzględnieniem historycznej tradycji, prasy nowego typu na Śląsku. Mowy oczywiście być nie może, by dziennikarz tej miary co Ziemia ograniczał się wyłącznie do śląskiego regionu, nawet z uwzględnieniem jego specyfiki tamtych lat. Ziemia, choć działał głównie na Śląsku, tkwił w centrum spraw kraju. W kilku przypadkach misje, które mu powierzono, wykraczały daleko poza obowiązki, które formalnie sprawował.

Oczywiście sprawy śląskie były mu najbliższe. Urodzony w 1908 r., rozpoczął pracę dziennikarską w katowickiej „Polonii”, działając równocześnie wśród Polaków na Opolszczyźnie. We wrześniu 1939 r. walczył w obronie Warszawy (w Robotniczej Brygadzie Obrony Warszawy), a następnie działał w konspiracji. Aresztowany jako kurier w 1940 r., zbiegł z więzienia do Krakowa, gdzie był organizatorem tajnych kursów dziennikarskich, redaktorem konspiracyjnych wydawnictw, działaczem tajnej organizacji dziennikarzy Ziemi Zachodnich. Jako żołnierz AK brał udział w powstaniu warszawskim, pełnił obowiązki kierownika zespołu redakcyjnego Polskiej Agencji Telegraficznej. Wyzwolenie zastało go w Krakowie, skąd natychmiast wyruszył na Śląsk. Powołał do życia i redagował „czytelnikowski” „Dziennik Zachodni”, jedno z najpoczytniejszych pism „koncertu” Jerzego Borejszy. Dzięki opracowaniom B. Tuszyńskiego znamy S. Ziembę jako redaktora niezwykle ciekawego wydawnictwa prasowego, które zapoczątkowało nowy rozdział w dziejach polskiej prasy sportowej, pt. „Sport i Wczasy”. Redagował „Panoramę Śląską”. Od 1960 r. związał się z prasą warszawską. Wydał wiele książek i publikacji publicystycznych, posłował na Sejm PRL. W ostatnich latach życia pracował nad wspomnieniami, nosił się z zamiarem opublikowania ich wcześniej w Warszawie. Miałem okazję być mu przedstawiony w 1971 r.; czy-

tałem wówczas w maszynopisie ów niewielki, ale jakże istotny fragment wspomnień o rozmowach, jakie na prośbę Borejszy prowadził w 1946 r. z ks. Eugeniuszem Dąbrowskim, która to rozmowa była właśnie pośrednim dialogiem między najwyższymi czynnikami państwowymi a episkopatem. Wydania drukiem wspomnień ich autor nie doczekał. Inicjatywę podjęło krakowskie Wydawnictwo Literackie, wydając książkę jak zwykle znakomicie, opatrując ją indeksem nazwisk i dokumentalnymi zdjęciami.

Stanisław Ziemia pisał wspomnienia przeszło dwadzieście lat po okresie, który charakteryzuje. Widać, że nie polegał tylko na własnej pamięci, że posiłkował się rocznikami gazety, którą redagował, że wreszcie, jak pisze autor przedmowy, „mamy do czynienia ze wspomnieniami opartymi [...] także na notatkach prowadzonych przez autora równoległe z opisywanymi wydarzeniami lub wkrótce po nich”. Pisząc dalej o autorze wspomnień Henryk Rechowicz dodaje, że „uczestniczył on czynnie w wielu ważnych wydarzeniach, że znał kulisy niektórych spraw, że posiadał ogromną wiedzę i zasób doświadczeń zdobytych dzięki osobistym przeżyciom, ale także dzięki pasji zbierackiej. Był przy tym dobrym obserwatorem i wnikliwym poszukiwaczem. Potrafił się wielu szczegółów dowiedzieć. Swoich rozmówców pytał bardzo umiejętnie, potrafił wzbudzić zaufanie. Z tej umiejętności zdawał sobie zresztą sprawę [...]” Te uwagi historyka ułatwiają korzystanie z omawianych wspomnień jako ze źródła historycznego, które podlega krytyce zgodnie z regułami warsztatu historycznego.

Mniej więcej jedna trzecia wspomnień dotyczy okresu powstania warszawskiego i konspiracyjnej działalności autora w Krakowie. Oczywiście zawiódłby się srodze historyk prasy, gdyby w tych partiach książki poszukiwał wyłącznie materiału źródłowego dotyczącego redagowania i kolportażu konspiracyjnej prasy. Owszem, i ten materiał znajdzie, niekiedy nawet bardzo ciekawy, nie znany dotąd. Znajdzie też gruntowne oświetlenie warunków pracy konspiracyjnych redaktorów i wydawców, techniki działania. Ponad te wiadomości przedkładał jednak autor wspomnień rozważania o obiegu informacji oraz kształtowaniu opinii publicznej i tej kwestii poświęca chyba najwięcej miejsca. Nie są to oczywiście teoretyczne rozważania. Są to niemal wyłącznie fakty, ich opisy, tło. Za przykład mogą tu posłużyć relacje, jakie składał Stanisław Ziemia Kutrzebie, a za jego pośrednictwem Sapieże i całemu gronu inteligencji krakowskiej, o przyczynach i przebiegu powstania warszawskiego. Również refleksje z powstania dotyczą nie tyle opisu działalności prasowej autora wspomnień, ile raczej charakterystyki ludzi, którzy decydowali o przekazie informacji. Pod tym względem bardzo charakterystyczne są opisy rozmów prowadzonych ze Stanisławem Kauzikiem („Dołęga”).

Nieco inny charakter mają wspomnienia dotyczące działalności prasowej na Śląsku. Jak zwykle w czasach pionierskich wrażenie robią opisy

pierwocin prasowych śląskich, warunków pracy, niesamowitych wprost zdarzeń. Zwracają uwagę dyskretnie nakreślone sylwetki ludzi, którzy usiłowali w tych czasach zrobić karierę, choć właściwie nie mieli po temu danych. Są we wspomnieniach z sympatią skreślone sylwetki osób dla Śląska wielce zasłużonych, z którymi autor wspomnień stykał się przy różnych okazjach (gen. Aleksander Zawadzki, Jerzy Ziętek i wielu innych). Bardzo cenne są uwagi Ziembę o działalności „Czytelnika” i jego twórcy. Wiele interesujących stronicy dotyczy spraw specyficznie śląskich. Niezwykle cenne są omawiane wspomnienia jako źródło do poznania mechanizmu funkcjonowania prasy polskiej omawianego okresu, zwłaszcza prasy prowincjonalnej. Dotyczy to takich zagadnień, jak choćby sprawa informacji prasowej (krajowej i zagranicznej), kolportażu prasy, funkcjonowania agend Ministerstwa Informacji i Propagandy, metod oddziaływania prasy na czytelników, kontaktów z czytelnikami itp. Pisze oczywiście Ziembę nie tylko o swojej gazecie, pisze też o „Trybunie Robotniczej”, z którą „dzielił się” fachowymi dziennikarzami, o prasie wojskowej, o gazecie w języku polskim wydawanej przez Armię Radziecką i pierwszych wydawnictwach prasowych na ziemiach odzyskanych; nie bez uszczypliwości pisze też o śląskim organie PPS, którego tradycje sięgały końca ubiegłego stulecia, ale który podejmował niekiedy akcje prasowe, świadczące o tym, że jego publicyści rzadko stykali się ze specyficznymi sprawami Śląska.

Historyk prasy Polski Ludowej nie będzie mógł pominąć wspomnień Stanisława Ziembę. Sądę jednak, że prezentowane wspomnienia będą pełnić nie tylko rolę źródła historycznego. Napisane potoczyście i z dużym talentem literackim, trafią na pewno do szerokiego odbiorcy.

*Jerzy Myśliński*

Alojzy Leszek Gzella, *Prasa lubelska 1944—1974, Lublin 1974*, s. 312.

Alojzy Leszek odmawia swej pracy charakteru naukowego i nazywa ją „zbiorem podstawowych informacji o temacie” (s. 220). Określenie to, przy szerokim potraktowaniu pojęcia „podstawowe informacje”, wydaje się trafne. Autor bowiem z istic benedyktyńską cierpliwością i sumiennością zebrał oraz uporządkował ogromną sumę wiadomości o prasie lubelskiej w trzydziestoleciu powojennym, nie pomijając przy tym pism zakładowych, a nawet jednodniówek. Z opastych roczników gazet, niekiedy z pojedynczych egzemplarzy zapomnianych efemeryd, z opracowań i rozpraw historycznych, z pamiętników, wspomnień i relacji, a wreszcie z archiwów wydobył bodaj wszystkie dostępne dane o różnych poczynaniach prasowych oraz organizatorach i twórcach czasopiśmiennictwa lubelskiego od lipca 1944 r. niemal po dzień dzisiejszy.